

111.

112.

1

# WŁODZIMIERZ PAWLAK

# Dzienniki 1989-2022

ms<sup>2</sup>



Diaries  
1989-2022

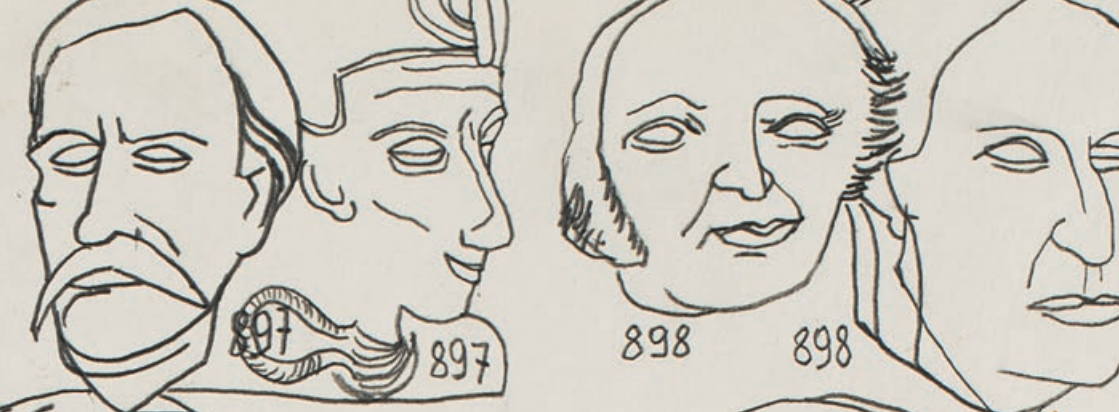


118.

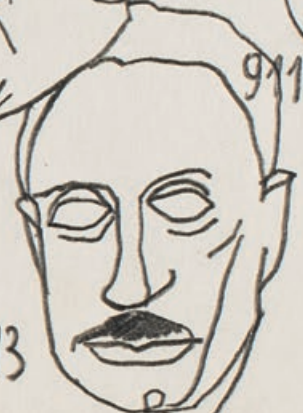
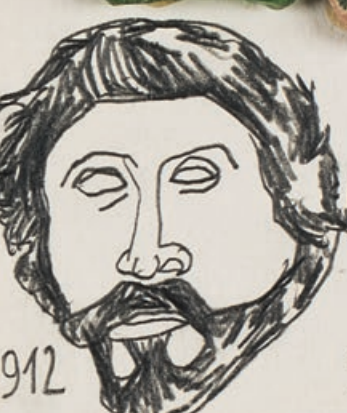
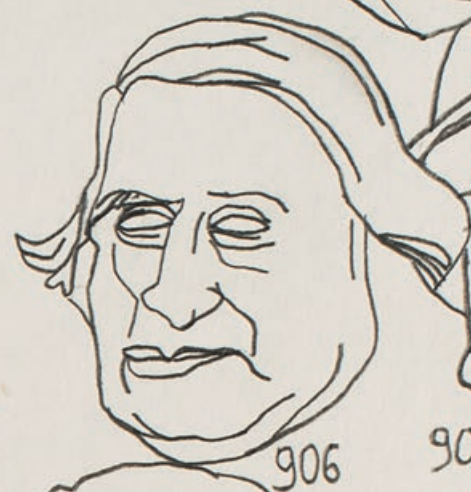
117.



123.



**R**  
|897-916|



---

**WŁODZIMIERZ  
PAWLAK**

---

**Dzienniki  
1989–2022**

---

**10.03–11.06.23**

**Diaries  
1989–2022**

# Dzienniki 1989–2022

Prezentacja kompletu *Dzienników*, szczególnej części malarskiego dorobku Włodzimierza Pawlaka, następuje w czasie kryzysu cech i wartości, które zręby tego właśnie cyklu konstytuują przede wszystkim: ekstremalnej introwersji, benedyktyńskiej pracy i trwania przy efektach odwiecznego medium. Pomimo niekończących się prób powtórzeń tych samych — zdawałoby się — czynności, malarstwo to nie ma w sobie nic mechanicznego. Jest instynktowne, nieprecyzyjne, swobodne. Jak wyjdzie. Bo choć Pawlak od dawna nie maluje postaci ludzkich, to, co maluje, jest niestyłanie ludzkie. Rodzaj tej jego malarskiej humanistyki, mimo że zredukowanej do najprostszyc gestów, angażuje nasze ośrodki zarówno intelektualne, jak i emocjonalne, dając przeżycie totalne. Efekt ten wyraźnie rysuje się na tle bezładu części dzisiejszej sztuki snobującej się na naukową dyskursywność, ale pozbawionej warsztatowej dominanty decyzji. Pseudooffowej, bo tolerującej współistnienie reguł nie do pogodzenia w ramach jednej całości. Gdzie przestrzeń kreacji wypełniają twory hybrydowe, pozostające w związkach ze sztuką i między sobą ledwie frazeologicznych.

W przeszłości także wyobrażenia Pawlaka zdawała się dryfować w „rejony wielkiej herezji” publicystyki sztuki — kuratorskiego horrendum. Chociaż akurat on sam, bez reszty zafrapowany najgłębszym sensem dociekań Malewicza i Strzemińskiego, starał się owe odloty poskramiać hamulcem praw, formułowanych dla sztuki przez ten wielki tandem. Już w heroicznym okresie rozsocjologizowanej i rozpolitykowanej Grupy wszystkie obce naturze malarstwa serwituty (nawet jeśli wyrażane tylko narracyjną tytulaturą) starał się Pawlak redukować do sedna takiego wyrazu, którego w inny sposób niż farbą zrobić niepodobna! Wręcz w sprzeczności z misją ugrupowania/matecznika, o którego dokonaniach, nasyconych ambicją społeczną służby i politycznej rewolty, pewna pilnie sekundująca mu krytyczka

wyraziła się jednoznacznie: „Pamiętam, jak sama bardzo się starałam, żeby mi się to podobało. Ponieważ to było słuszne”.

W malarstwie Pawlaka coś stawało się słuszne tym bardziej, im celniej trafiało w reguły dziedziny, której historię znaczyły ślady na skałach Lascaux i Altamiry. No i te, które na polecenie ojca sam — jako dziecko — zostawił na słynnej zielonej furtce wiodącej do ogrodu rodzinnego domu w Korytowie. Blisko kultury wsi. Tam, gdzie niezręczność jest świętą słabością, ale też największą tajemnicą wyrazu. Gdzie trywialne spotyka się ze wzniosłym, dystans z powagą, tymczasowe z ostatecznym, a wszystko razem w poetyce błędu ręcznej roboty.

Logicznym efektem takiej drogi stały się *Dzienniki*. Separujące treść od tematu wyrażonego tytułem i ograniczone do dwóch wariantów bieli. Z jednym wyjątkiem/prologiem z przetomowego w najnowszej historii Polski roku 1989. Biało-czerwona abstrakcja z narracyjną frazą tytułu „Polacy formują flagę narodową” od progu, od pierwszego płótna, zawierała pełnię malarskich cech całego cyklu. Farba przestaje być farbą. Staje się obrazem. Sensualna delectacja przechodzi w stan czystej kontemplacji. Wszystko tu pracuje „na korzyść”. Zwłaszcza, jak to z kronikami bywa, na korzyść działa upływający czas. To on wydobywa z ektodermy unistycznie białych płócien nieoczekiwane efekty kontrastu temperatur. Intensywnie żółknąca biel cynkowa stopniowo staje w opozycji do bieli tytanowej, przyprószonej siwizną grafitowego pyłu. To czas improwizuje tu ciepło-zimną, arcyważną dla malarstwa opozycję dur-moll.

Inny charakter ma seria *Dziennika B*. To niewielkie drewniane gablotki, gdzie Pawlak jak (nie)grzeczny chłopiec bawi się odpadkami życia i pracy. Intencja tego appendiksu jest dość czytelna: one także stanowią wariant notacji mijającego czasu. Lecz o ile malowane *Dzienniki* odnoszą się do samego dzieła, o tyle *Dzienniki B* przechowują pamięć o narzędziach użytych do produkcji dzieła i okolicznościach jego powstania. Wszystkie razem odśladają inklinację autora do formułowania myśli poprzez struktury radykalnego samoograniczenia. Widzenia jako podstawy świadomości.

Andrzej Biernacki

# Diaries 1989–2022

This presentation of the complete *Diaries*, a special part of the oeuvre of Włodzimierz Pawlak, is being held in a time when the traits and values that form the very backbone of this series—extreme introversion, Benedictine work, and persisting in the pursuit of an eternal medium—are in crisis. Despite endless attempts to repeat seemingly the same gesture, these paintings have nothing mechanical about them. They are instinctual, imprecise, free. They are what they are. For although Pawlak has not been painting human figures for ages, what he does paint is incredibly human. His sort of humanist painting, albeit reduced to the simplest gestures, compels us on both an intellectual and an emotional level, providing a total experience.

This impact is all the greater against the backdrop of today's art that prides itself on academic discourse, but is devoid of an overriding choice in technique. It is pseudo-underground, tolerating the coexistence of irreconcilable rules within a single whole. The space of the creative work is filled with hybrids, whose links with each other and with art as such are strictly phraseological.

In the past, Pawlak's imagination seemed to drift into the art journalists' "regions of the great heresy" — a curatorial nightmare. Utterly fascinated by the deepest significance of the work of Malevich and Strzemiński, he tried to dampen his flights of fancy with the restraints of the laws this great duo formulated for art. Back in its heroic phase, in the sociologically- and politically-charged Gruppa, Pawlak tried to reduce all the concessions foreign to the nature of painting (even if only expressed through the narrative of the title) to the core of an expression that could only be achieved through painting! He went so far as to contradict the mission of the group, of whose accomplishments, full of ambitions to be of social service and inspire political revolt, a certain highly supportive critic unequivocally

stated: “I remember how much I myself tried to like it. Because it was the right thing to do.”

In Pawlak’s painting, something was all the more “the right thing” the more it followed the rules of a discipline whose history went back to the caves in Lascaux and Altamira. A discipline which, at his father’s bidding, he himself (as a child) practiced on a now-famous green gate that led to the garden of his family house in Korytów. Close to the rural culture. Where awkwardness is a sacred weakness, but also the profoundest secret of expression. Where the trivial meets the sublime, distance meets gravity, the temporary meets the final, and all of it comes together in a poetics of manual error.

The logical outcome of this path was the *Diaries*. Separating the content from the subject expressed in the title and limiting it to two shades of white. With one exception/prologue from a watershed year for Poland, 1989. The red-and-white abstract with the narrative phrase of the title, *Poles Forming the National Flag*, right from the get-go, from the first canvas, displayed the full range of the series’ painterly qualities. Paint ceases to be paint. It becomes a picture. Sensual delectation turns into a state of pure contemplation. Everything here works “to his advantage.” Especially, given this is a chronicle, the passing of time. It is this time that extracts unanticipated effects of temperature contrast from the ectoderm of the Unistic white canvases. The intensely yellowing zinc white gradually stands out from the titanium white, the dusty gray of the graphite. It is time that improvises here with the warm and cold, the all-important major/minor opposition in painting.

The *Diary B* series is different again. These are small wooden showcases where, like a boy being naughty (or nice), Pawlak plays with the detritus of life and work. The intent of this appendix is fairly clear: these, too, are a variation on marking the passage of time. Yet while the painted *Diaries* pertain to the work itself, *Diaries B* preserve memory of the tools used to produce a work and the circumstances of its creation. Taken together, they incline the artist to formulate thoughts through a structure of radical self-restriction. Of seeing as the basis of consciousness.

Andrzej Biernacki



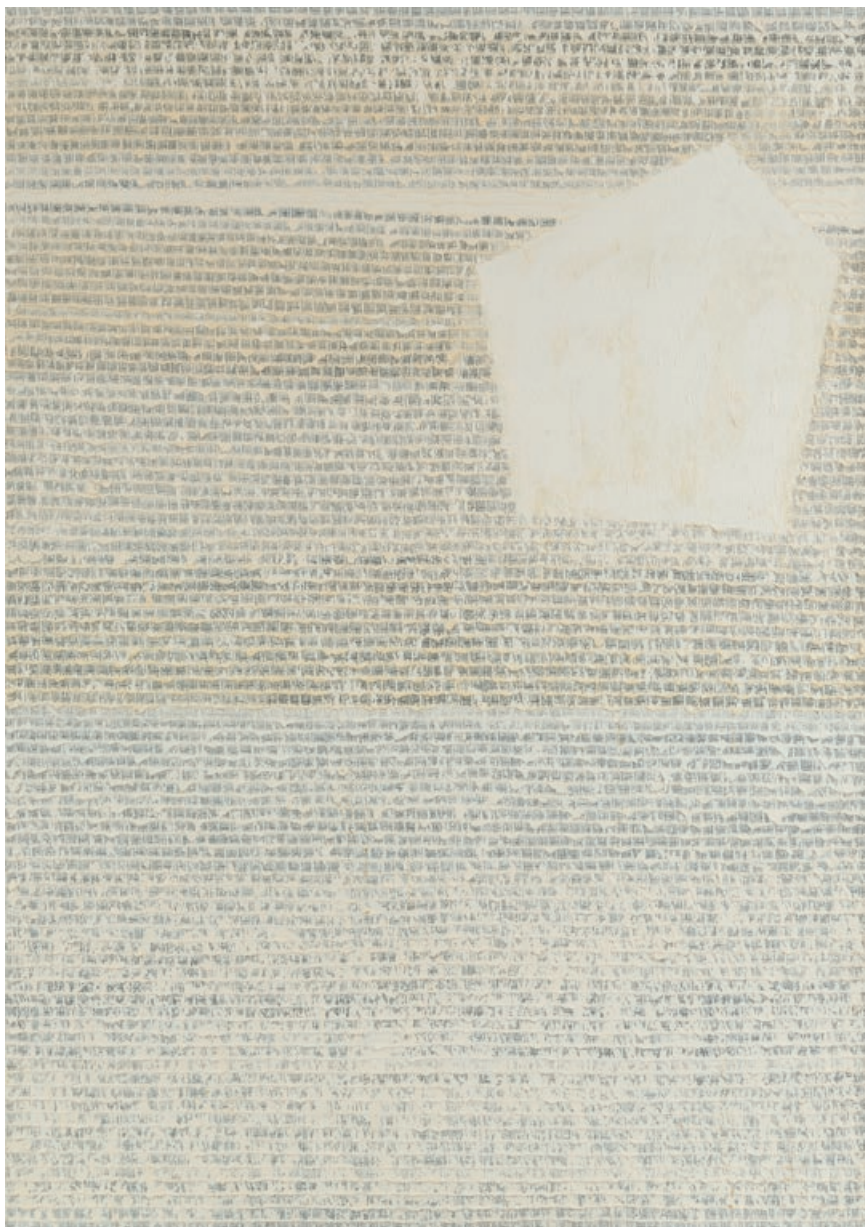
Polacy formują flagę narodową

Poles form the National Flag

1989  
olej, płótno, 143 × 190 cm  
kolekcja: Muzeum Narodowe w Warszawie  
foto.: Muzeum Narodowe w Warszawie

1989  
oil, canvas, 143 × 190 cm  
collection: National Museum in Warsaw  
photo: National Museum in Warsaw



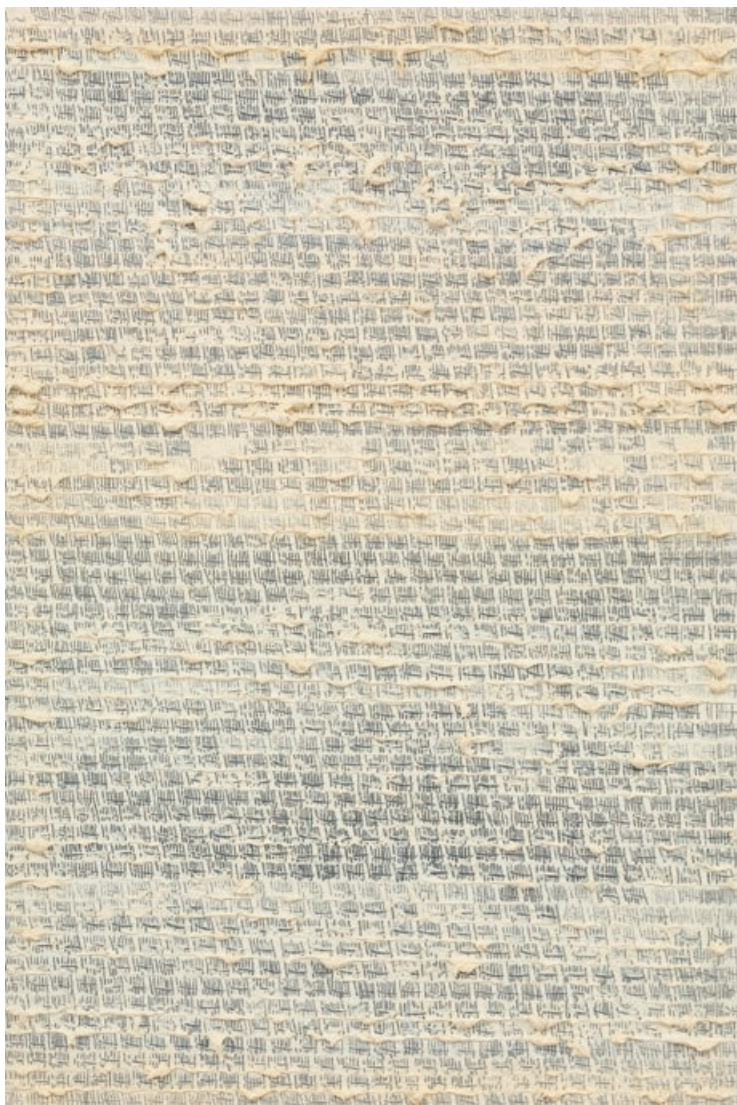


Dziennik nr 33 (31 VIII-28 IX)

Diary No. 33 (31 VIII-28 IX)

1991  
olej, płótno, 200 × 140 cm  
kolekcja autora  
fot. Muzeum Sztuki w Łodzi

1991  
oil, canvas, 200 × 140 cm  
author's collection  
photo: Muzeum Sztuki, Lodz

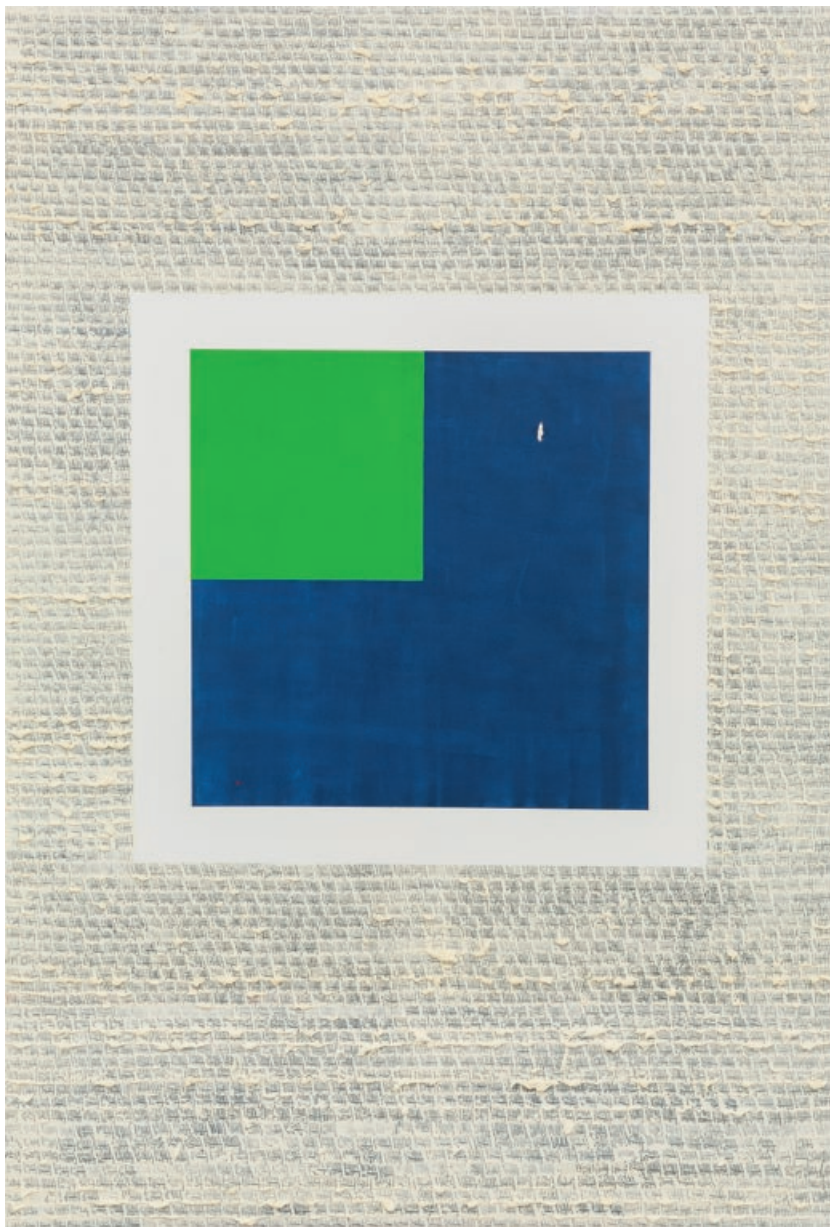


**Dziennik (27 VIII-13 X)**

2016  
olej, płótno, 90 × 60 cm  
kolekcja autora  
fot.: Muzeum Sztuki w Łodzi

**Diary (27 VIII-13 X)**

2016  
oil, canvas, 90 × 60 cm  
author's collection  
photo: Muzeum Sztuki, Lodz



**Dziennik (30 I-23 III)**

2021  
olej, płótno, 150 × 100 cm  
kolekcja autora  
fot.: Muzeum Sztuki w Łodzi

**Diary (30 I-23 III)**

2021  
oil, canvas, 150 × 100 cm  
author's collection  
photo: Muzeum Sztuki, Lodz



Dziennik A, Litera R (897-916)

1988  
ołówek, kolaż, materiały różne,  
papier, 23 × 32 cm  
kolekcja: Muzeum Sztuki w Łodzi  
fot.: Muzeum Sztuki w Łodzi

Diary A, Letter R (897-916)

1988  
pencil, collage, different materials,  
paper, 23 × 32 cm  
collection: Muzeum Sztuki, Lodz  
photo: Muzeum Sztuki, Lodz



Dziennik A, Litera Z, Ż, Ź (1179-1199)

1988  
ołówek, kolaż, papier, 23 × 32,5 cm  
kolekcja: Muzeum Sztuki w Łodzi  
fot.: Muzeum Sztuki w Łodzi

Diary A, Letter Z, Ż, Ź (1179-1199)

1988  
pencil, collage, paper, 23 × 32,5 cm  
collection: Muzeum Sztuki, Lodz  
photo: Muzeum Sztuki, Lodz



Dziennik B (Detal 3829–3859) /9/

1993  
kolaż, asamblaż, materiały różne,  
papier, 27 × 36,8 cm  
kolekcja autora  
fot.: Muzeum Sztuki, Łódź

Diary B (Detail 3829–3859) /9/

1993  
collage, assemblage,  
different materials, paper, 27 × 36,8 cm  
kolekcja autora  
photo: Muzeum Sztuki, Łódź









Włodzimierz Pawlak

Dzienniki 1989–2022

Diaries 1989–2022

Muzeum Sztuki w Łodzi

ms<sup>2</sup>, ul. Ogrodowa 19

10.03–11.06.2023

kurator / curator

**Andrzej Biernacki**

współpraca / cooperation

**Paulina Kurc-Maj**

koordynacja wystawy / exhibition coordination

**Magdalena Milewska**

koordynacja druków towarzyszących / editorial coordination

**Martyn Kramek**

identyfikacja wizualna / graphic design

**Tomasz Kędzierski, Alicja Kobza**

komunikacja / communication

**Katarzyna Szklarek-Zarębska, Kinga Świtoniak,**

**Angelina Wieliczko-Skinder**

redakcja stylistyczno-językowa i korekta wersji polskiej /  
copy-editing and proofreading of Polish version

**Agnieszka Hatowska**

tłumaczenie / translation

**Soren Gauger**

korekta wersji angielskiej / proofreading of English version

**Soren Gauger**

© Muzeum Sztuki, Łódź, 2023

ISBN 978-83-66696-33-4

okładka / cover

Dziennik B nr 111–125 (fragment) / Diary B No. 111–125 (detail), 1988

ołówek, kolaż, papier / pencil, collage, paper, 23 × 32 cm

kolekcja: Muzeum Sztuki w Łodzi / collection: Muzeum Sztuki, Łódź

